Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 62 | Kraków, środa 17 marca 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Drożyzna, płace i mnożna

Obliczenia głównego urzędu statystycznego w sprawie zmian kosztów utrzymania: w grudniu, styczniu i lutym — gdy je zestawimy z kursem dolara w tymsamym okresie — oświetlają w sposób bardzo wyrazisty to, co o spekulacji drożyźnianej tylekroć już pisaliśmy.

W grudniu koszt utrzymania rodziny pracowniczej wzrósł o **przeszło 11%**! Styczeń w porównaniu z grudniem wykazuje „zniżkę" o 2%. W lutym zaś ceny „spadają" o **pół procent!**

Jak wiadomo w I połowie grudnia spekulacja wyśrubowała kurs dolara do niebywałej przedtem wysokości... Do tego kursu zaczęło paskarstwo na gwałt naciągać ceny nawet tych artykułów krajowych, **które z dolarem nic absolutnie nie mają wspólnego.**

Wkrótce wszakże potem dolar zaczął spadać i wrócił do poziomu z końca listopada, na którym przy pewnych nieznacznych odchyleniach, na ogół się utrzymuje...

A cóż się stało z cenami?! Oto grudniowa „dolarowa" zwyżka cen — 11.29%! — zamiast obniżyć się do poziomu listopadowego, „obniża się" tylko o... 2%.

A resztę, tj. **blisko 9%** z grudniowej zwyżki zatrzymali paskarze **dla siebie**, jako „czysty" swój zysk, nawskróś oszukańczy, niczem absolutnie nie usprawiedliwiony...

Jak będą wyglądały obliczenia GUS za marzec, zobaczymy... Idą przecież święta, prawdziwe żniwo dla spekulantów! Więc różne artykuły już wykazują tendencję „mocną".

A przecież w miesiącu obecnym odżywa zagadnienie dla państwa i jego budżetu **bardzo ważne.**

Z dniem 31 bm., **jak wiadomo, ustaje redukcja poborów** pracowników państwowych i wchodzi z powrotem w życie **mnożna ruchoma.**

Wprawdzie p. Zdziechowski, chciał sobie „ułatwić" zadanie w ten sposób, by redukcję poborów i całkiem już dziś — wobec istniejących cen — **fikcyjną** mnożną grudniową przedłużyć na dalszy okres. Ale pomysły te upadły i **rada ministrów stanęła na gruncie ustawy uposażeniowej** z października 1923 r. i noweli sejmowej z grudnia z. r. zawieszającej tą ustawę tylko — na I kwartał br. Na kwiecień więc ustawa rzeczona **odzyskuje automatycznie swą moc obowiązującą!**

W myśl tedy ustawy Rada Min. będzie musiała zwykłym trybem, w ostatnich dniach marca, ustalić dla poborów kwietniowych **mnożna na podstawie obliczeń GUS...**

Na jakich obliczeniach mnożna ta ma być oparta?

Dla prac. państw. oblicza GUS okresami od 15 poprzedniego do 15 następnego miesiąca. Ostatnia mnożna grudniowa pochodzi z obliczeń za czas od 15 X do 15 XI i wynosi 43 gr. za punkt. Na tym poziomie **unieruchomiono** ją na pierwsze trzy miesiące br.

W tym czasie drożyzna silnie się wzmogła, czego jednak GUS w stosunku **specjalnie** do pracowników państwowych nie ogłasza ze względu właśnie na unieruchomienie mnożnej...

Otóż w okresie 15 XI — 15 XII koszty utrzymania **wzrosły**, według ścisłych obliczeń, **o 14 procent!**

Z tego tytułu mnożna za styczeń **winna była wynosić 49 gr. za punkt**, lecz z uwagi na stan skarbu **pozostała** na poziomie **tylko 43.**

Jakie z tego powodu pracownicy państwowi **ponieśli ofiary**, dowodzi rachunek.

Pracownik o płacy 500 punktów **traci** przez 3 miesiące na rzecz skarbu **po 30 zł. miesięcznie.** Pracownik o płacy 1.000 punktów traci **po 60 zł. miesięcznie** — itd. itd.!

A do powyższych strat wynikających z **dysproporcji między rzeczywistemi** — i to skromnie liczonemi! — **kosztami utrzymania a mnożną**, czyli płacą, została **dołączona** jeszcze **procentowa redukcja** i tak już obniżonych poborów!

Każdy więc przyznać musi, że w tych 3 miesiącach ponieśli oni dla skarbu państwa **ofiary dość chyba duże!**

I chyba nie można żądać, by takie ofiary ponosić mieli i nadal **akurat właśnie ludzie, na których pracy cały aparat państwowy spoczywa**, którzy — jak np. **kolejarze!** — pracą swą podtrzymują całe życie gospodarcze kraju!

O ile zatem o uruchomienie mnożnej na kwiecień idzie, to uwzględniając już „zniżkę", jaka od grudnia nastąpiła, mnożna ta wynosić winna przynajmniej 48!

P. Zdziechowski, jako minister skarbu, poskrobie się zapewne w głowę, bo wydatek to dla skarbu niemały. Ale trudno! **Winna temu wszystkiemu właśnie polityka, która ani palcem nie chce ruszyć w kierunku walki z drożyzną! A chyba niemożliwe, by za szkodliwe dla państwa skutki tej polityki pokutować miało bez mała 400 tysięcy pracowników państwowych, z rodzinami — przeszło miljon ludzi!**

W niektórych kołach „zastanawiają się" podobno nad „prawną" stroną całego zagadnienia... Dowodzi się mianowicie, że za „podstawę" do uruchomienia mnożnej ma się wziąć tylko okres 15 I do 15 III w stosunku do okresu 15 I — 15 II i zależnie tylko od tego ustalić „nową" mnożną.

Jeżeli istotnie rodzą się podobne „rozważania", to byłoby to naigrawaniem się.

Mnożna nie jest przecież żadną zabawką, żadną łamigłówką rachunkową... Ma ona bowiem stanowić **realny i poważny wyraz stosunku, jaki zachodzi między kosztem utrzymania rodziny, a tem, co pracownik na to utrzymanie pobiera;** zarazem wyrażać ma ona **troskę**, czy ten stosunek rodzinie pracowniczej **umożliwia jakąś egzystencję**, troskę — dyktowaną nietylko społecznemi, ale i **państwowemi względami!**

Takim jest cel, charakter i istota mnożnej!

Stosunek obecnej nieruchomej mnożnej do obecnych cen wyraża się **w tych dotkliwych stratach** pracowników państwowych, jakie powyżej cyfrowo przedstawiliśmy.

I o ile te ofiary, przez 3 miesiące ponoszone, **można było jeszcze uzasadniać potrzebami skarbu**, o tyle przedłużanie tych ofiar — gdy 3 pełne miesiące się zmarnowało i ani dla opanowania spekulacji drożyźnianej ani dla sanacji skarbu nie zrobiło niczego! — byłoby już ciężką krzywdą i eksperymentem zupełnie niedopuszczalnym. **Kcz.**

Genewa to nie Locarno

Wstąpienie Niemiec do Ligi narodów miało być ukoronowaniem dzieła Locarna. Niemcy, wstępując do Ligi, miały być symbolem — przynajmniej idealnego zakończenia następstw wojny światowej, gdyż znikała ostatecznie przepaść, dzieląca zwyciężonych od zwycięzców, a Liga stawała się związkiem państw, dążących razem do utrzymania pokoju.

Jakże inaczej wygląda rzeczywistość! Od tygodnia zgromadzeni są w Genewie przedstawiciele 54 państw, a główne zadanie tego zgromadzenia: uroczyste przyjęcie Niemiec, nietylko nie zostało dokonane, ale przeciwnie — istnieje niebezpieczeństwo, że oczekiwana manifestacja pokojowa zakończy się krachem: rozbiciem a przynajmniej unieruchomieniem Ligi na jakiś czas. Nie traci jeszcze świat nadziei, że to nie nastąpi i że spór, o który rozbijają się mądrości najmędrszych dyplomatów, zostanie w jakiś sposób załagodzony.

Byłoby bowiem nietylko zbrodnią, ale — co w świecie politycznym jest jeszcze gorszem, — śmiesznością, gdyby się nie udało uniknąć ostateczności. Trudno sobie wyobrazić nawet następstwa, z których jedno tylko jest pewne, mianowicie, że idea Ligi narodów byłaby doszczętnie skompromitowaną. Mimo to, nawet w razie uniknięcia ostateczności, pozostanie jeszcze przykre uczucie, gdyż świat przekonał się, że i ten jego ideał ma — plamy na słońcu.

Chodzi, jak wiadomo, o to, aby równocześnie z przyjęciem Niemiec i przyznaniem im stałego miejsca w Radzie Ligi, takież miejsce otrzymała Polska, a obok niej podnoszą takie same pretensje Hiszpanja i Brazylja. Niemcy, nie sprzeciwiając się zasadniczo przyznaniu Polsce stałego miejsca, dając nawet do zrozumienia, że może to z ich zgoda stać się we wrześniu, oponują tylko przeciw temu, żeby ich wstąpienie miało być okazją dla pomnożenia stałych miejsc w Radzie Ligi. Niemcy, nie mówiąc tego otwarcie, dają do zrozumienia, że wpuszczenie Polski do Rady uważają za „przeciwwagę swemu głosowi, a to, ich zdaniem, nie byłoby zgodnem z „duchem Locarna", a raczej byłoby dalszym ciągiem „ducha Wersalu".

Z całego, bardzo zawikłanego przebiegu dotychczasowych targów można wyciągnąć następujący wniosek: nie ulega wątpliwości, że Niemcom przyrzeczono w Locarno, że otrzymają stałe miejsce w Radzie, a równocześnie jest bardzo prawdopodobnem, że takie przyrzeczenie otrzymała od Brianda i Chamberlaina także Polska. Jeżeli to założenie, — powiadają Niemcy, — odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, to jest ono, — znowu zdaniem Niemców, — przeciwne tej otwartości w stosunkach, która miała być wynikiem Locarna, a ten brak otwartości teraz się mści.

Wskazywaliśmy niejednokrotnie, że Niemcy się mylą, uważając żądanie Polski za wymierzone przeciwko sobie. Nie, Polska nie chce miejsca w Radzie dlatego, aby tam utworzyć jakiś „blok antyniemiecki", albo aby swoim głosem krzyżować plany niemieckie; Polska chce tego miejsca dlatego, aby obok Niemiec, razem z niemi, jako równouprawniony partner, mogła zabierać głos — poza sprawami ogólnemi, przychodzącemi przed Ligę, — w sprawach, w których narówni z Niemcami jest interesowaną. Obawa Niemiec jest też z tego powodu płonną, ileże dotychczas nie było ani jednego wypadku, żeby w Radzie Ligi odbyło się głosowanie t. j. aby decyzja zapadała po walce, przeciwnie — uchwały zawsze zapadały bez głosowania, t. j. za wzajemnem porozumieniem się, choćby z tej racji, że w Radzie obowiązuje jednomyślność. A zresztą nawet na plenarnych posiedzeniach Zgromadzenia Ligi, na których jednomyślność nie obowiązuje, nigdy jeszcze nie było głosowania, t. j. zwycięstwa większości nad mniejszością, lecz zawsze decyzje zapadały na drodze kompromisowej.

Byłoby nieszczęściem, gdyby spór ten nie został ugodowo załatwiony. Już teraz, kiedy końca tych zapasów niema, już odzywają się głosy, że to ta, to tamta strona wywołuje niepokoje, że naraża pokój, że rzuca się zlamo przyszłych konfliktów. Te głosy już wystarczają, aby siłę i powagę Ligi narazić w oczach narodów na szwank. Cóż bowiem można myśleć o instytucji, której celem jest regulowanie największych zagadnień międzynarodowego współżycia, która ma napełnić ludzkość ideałami pokojowego współżycia, a która okazuje się niezdolną załatwić się z taką nawet niezasadniczą, a raczej formalną sprawą, jak skład swojej Rady? Liga narodów, powołana do gaszenia każdej iskierki, mogącej wzniecić pożar światowy, daje światu tak przykre widowisko, że delegaci narodów prowadzą od tygodnia między sobą wojnę o sprawę, która bądź co bądź nie należy do tych, od których zależą losy świata!

Źle się stało, że dyplomaci nie potrafili dotąd uchronić swojego własnego dzieła: Locarno przed zaburzeniami, że zaczęli nad tem dziełem fuszerkę i doszli do tego, że demonstrują wobec całego świata swoją niemoc dojścia do pomyślnego rozwiązania. Największy wróg Ligi narodów nie byłby wymyślił niczego podobnego, co byłoby równie smutnem, jak wszystkie obecne dane, cofnięte, wznowione, zaprzeczane przyrzeczenia, kompro-

misy i t. d. Już teraz z Rosji sowieckiej pojawiają się głosy, które dążą do podkopania znaczenia Ligi w oczach mas, do przedstawienia jej jako narzędzia w rękach kilku potężnych państw, a raczej kilku intrygujących dyplomatów, którzy używają Ligi dla swych celów egoistycznych, dalekich od tego, czem Liga w swem założeniu miała się stać.

Trzeba skończyć z tą walką, skończyć naturalnie na podstawie wymiaru sprawiedliwości. Polsce należy się miejsce, nikt z miarodajnych czynników tego nie zaprzecza, a opór Niemców może im niemniej boleśnie zaszkodzić, jak tym, których oni tym oporem chcą dotknąć. Ostatnia to godzina i ostatni apel do tych wszystkich, którym istnienie Ligi jest droższe, niż chwilowy tani triumf nad przeciwnikiem.

Niewyzyskane źródła

Czy pieniędzy na walkę z bezrobociem nie da się naprawdę znikąd uzyskać?

(w. w.) W akcji jaką prowadzi PPS na rzecz walki z bezrobociem mamy do czynienia stale z jednym i tymsamym argumentem strony przeciwnej. Na każde nasze żądanie pracy — za wszelką cenę pracy! — dla bezrobotnych, wskazuje się melancholijnym ruchem ręki na — puste kasy.

Czyni to i minister skarbu, jeżeli chodzi o całe państwo, i poszczególni wojewodowie, czy komisarze rządowi, jeżeli chodzi o województwa, czy też miasta Małopolski.

Brak pieniędzy na szeroko zakrojone roboty publiczne, brak pieniędzy na doraźną pomoc dla wielotysięcznych rzesz nędzarzy, brak pieniędzy na ruch budowlany, na budowę dróg, na roboty wodne, — słowem, brak pieniędzy na wszystko, co jest w stanie w znacznej mierze złagodzić katastrofalną klęskę bezrobocia.

Tymczasem — przy odrobinie dobrej woli — sprawa nie przedstawia się tak beznadziejnie. Oczywiście, nie jesteśmy w stanie wskazać na jakąś złotą żyłę, która zadowoli maksymalne wymagania... pesymistów. Wskazywaliśmy jednak i — wciąż jeszcze wskazujemy — na szereg źródeł dochodu, które oddzielnie biorąc drobne — w sumie dać mogą kwotę wcale pokaźną.

Nie będziemy ich tutaj powtarzali. Ci, od których decyzji zależy wyzyskanie ich, albo — zlekceważenie, znają je aż nadto dobrze.

Chcemy jednak na jednym przykładzie wykazać słuszność naszego stanowiska.

Legenda o 15 mieszkaniach

I tak żądaliśmy — i żądamy — wprowadzenia specjalnej opłaty na rzecz walki z bezrobociem od t. zw. zbytku mieszkaniowego. Wzruszano ramionami, starano się nas przekonać że w Krakowie jest... 15 mieszkań zbytkownych, tłómaczono, że opłata tego rodzaju nie przyniosłaby więc żadnego pożytku.

Tymczasem coraz częściej dają się słyszeć głosy potwierdzające — tak sądzimy — słuszność i celowość naszego stanowiska.

Ostatnio tow. Domosławski pisze w „Robotniku" na ten temat, co następuje:

Przy sposobności jednak zwracamy uwagę na jedno źródło dochodowe, zupełnie dotychczas niewyzyskane. Jest to t. zw. podatek od zbytku mieszkaniowego. Pod naciskiem konieczności zdecydowała się na wprowadzenie jego Warszawa i inne miasta. Na pobór tego podatku wyraźnie zezwala ustawa.

A więc, zdecydowała się Warszawa mógłby się również zdecydować Kraków!

Bo argument o... 15 mieszkaniach zbytkownych nie wytrzymuje krytyki. Jest ich — licząc z instytucjami finansowemi, z wykwintnemi biurami rozmaitych "Polspritów" conajmniej kilkadziesiąt razy więcej!

Zresztą klęska bezrobocia nie zaczyna się i nie kończy w Krakowie. Zwracamy na to źródło dochodowe uwagę towarzyszom z prowincji.

Domy — wille, domy — pałace

Ustawa z dnia 31 lipca 1924 roku zniosła wprawdzie w gminach wiejskich pobór podatku od lokali, lecz jak wyraźnie stwierdza rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15-go października 1924 r. (Dziennik Ustaw Nr. 95 poz. 885), postanowienie to nie dotyczy podatku od zbytku mieszkaniowego (również podatku hotelowego).

Wprawdzie w większości gmin wiejskich podatek ten nie może mieć prawie żadnego znaczenia, ale inaczej się rzecz przedstawia w gminach podmiejskich i — zwłaszcza — w miejscowościach o charakterze klimatyczno-uzdrowiskowym...

Są tam domy - wille i domy - pałace, które cały rok stoją pustką. Są takie, do których właściciel przyjeżdża na parę tygodni w roku.

Czy Zakopane nie ma swoich bezrobotnych? Może tamtejsi towarzysze wezmą tę sprawę pod rozwagę.

Z brzmienia ustawy wynika zupełnie jasno, że pojęcie t. zw. zbytku mieszkaniowego da się zastosować we wszystkich pobieżnie tutaj poruszonych wypadkach. Wedle bowiem brzmienia ustawy podatek od zbytku mieszkaniowego, jest to: „podatek od części mieszkalnych, które ze względu na swe przeznaczenie lub w stosunku do liczby osób zamieszkujących lokal, uważać należy za zbędne".

Ustawa nie zawiera zresztą żadnych granic co do wysokości tego podatku.

Tak więc przy dobrej woli, niejedno wskazane przez nas źródło dochodowe dałoby się jeszcze wyzyskać na rzecz walki z bezrobociem.

Wskazywanie tych źródeł uważamy właśnie za nasz obowiązek.

UWAGI

Starosta o domowem wykształceniu

„Rzeczpospolita" podaje życiorysy starostów wedle województw. Teraz doszła do województwa białostockiego i w niedzielnym numerze podaje życiorys starosty p. Korkozowicza urzędującego w Ostrołęce. Zaraz we wstępnych wierszach czytamy „wykształcenie posiada domowe". Czy ktoś, wychowany w naszych pojęciach o władzy administracyjnej, może sobie wyobrazić starostę bez wykształcenia uniwersyteckiego, bez egzaminów prawniczych i fachowych? P. Korkozowicz nie miał nawet czasu praktycznie nauczyć się obowiązków swego urzędu, gdyż wedle powyższego życiorysu dopiero w 1921 r. wstąpił do służby w województwie nowogrodzkiem, a już w r. 1925 został starostą! W przeciągu 4 lat przeszedł karjerę, na którą w byłej Galicji potrzeba było ze 30 lat służby.

Czy wobec takich stosunków można się dziwić, że administracja na kresach wywołuje taką krytykę? Starosta, który niczego się nie uczył, który nawet odpowiedniej praktyki nie przeszedł, nie jest w stanie wczuć się w ducha ustaw, których nie studjował i też ich nie zna. Ciekawa też rzecz, kto wypromował urodzonego w Rosji p. Korkozowicza na starostę? Wiemy z własnej obserwacji, że urzędnikami starostw na kresach byli przeważnie byli oficjaliści prywatni, ale sądziliśmy, że odnosi się to do kancelistów czy innych funkcjonarjuszów kancelaryjnych. Ale żeby z „domowem wykształceniem" można w Polsce zostać starostą, to już zbyt gruby kawał.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

TEN

Rycerstwo kresowe

12

(Ciąg dalszy)

Wstyd poprostu porównać wysokość łapówki, danej Sicińskiemu, oczajduszy, z łapówką, a raczej z marnymi łapówkami, jakie otrzymywał od obcych rządów hetman wielki Jan Sobieski, późniejszy król i zbawca najpodlejszego na świecie państwa austrjaków. O, wielki królu, czemuś zabagnił sprawy łapówkowe, ty, któryś być powinien świecznikiem i przykładem wartościowania sumień ludzkich i urzędniczych! Czasy porozbiorowe pogrzebały łapówkę: nie było za co brać, ani za co dawać, oprócz nielicznych wyjątków. Z „wybuchem" niepodległości żywiołowo zmartwychwstała i przepotężnie rozwinęła się ta uśpiona królewna nasza, słodka łapówka! Jeszcze nie miała czasu wtłoczyć się w stałe normy, jeszcze, jak podzwrotnikowa roślinność, bujnie i swobodnie pokrywa piękny kraj polski. Ale w poezji łapówki w jej swobodzie, kryje się zarodek śmierci. „Bo na tym świecie... robak się lęgnie i w bujnym kwiecie!" Łapówka ustalona i ograniczona wzajemną kontrolą traci wprawdzie swoją romantyczność, jednak staje się codzienną koniecznością życiową i dlatego unieśmiertelnia się, jak samo życie. Marzycielska nerwowość łapówki — to choroba, która musi czasem leczyć się w kryminale. Niezwykle udatna próba Grosfisza w Wszędogrodzie napewno przyczyni się do uzdrowienia naszych stosunków pod tym względem. Gdyby nie to, że Grosfisz ma wszystkie cywilne ordery polskie, a nawet Krzyż Walecznych, trzebaby było stworzyć dla niego specjalnie legję honorową albo kresową szambelanję. Kto wie zresztą czy tak się nie stanie!

Wszakże życie wszędogrodzkich i okolicznych obywateli — oczywiście mowa tu o wyższych sferach — nie wyczerpuje się na polityce i działalności społecznej. Nowocześni rycerze kresowi, strudzeni codzienną walką o byt i szerzeniem kultury, muszą mieć chwilę odpoczynku i przyjemności. Stworzyli więc Towarzystwo Łowieckie, na czele którego stanął pan Oszustowski. Pozatem, oprócz kina niema w Wszędogrodzie żadnych lokali rozrywkowych, nie liczę bowiem dwóch marnych restauracji z muzyką i pluskwami na ścianach. W całej okolicy, wraz z miastem, istnieją dwie biblioteki, jedna publiczna Macierzy Szkolnej, składająca się z 79 tomów, w tem 17 katechizmów, otwarta trzy razy do roku, oraz prywatna pana starosty. Ta ostatnia zawiera rzadki zbiór podręczników szkolnych od pierwszej klasy aż do matury, i kilkaset zapisanych zeszytów. Zbiór ten stanowić będzie zapewne cenny materjał muzealny dla przyszłych pokoleń, które uczczą należycie swojego kresowego starostę, rycerza, i z pietyzmem oglądać będą zniszczone książki i zeszyty, na których kształcił się umysł i rozwijało wielkie serce „głupiego Kazia". Tak przynajmniej spodziewa się doktór Popularry. Szkoda, że dawniej nikt nie wpadł na podobny pomysł. Z jakim nabożeństwem oglądalibyśmy „De bello gallico", nad którym otrzymywał jezuickie lub pijarskie baty Chodkiewicz czy Żółkiewski! Możebyśmy mogli przeczytać na żółtym ze starości marginesie Xenofonta owe historyczne słowa Batorego: disce, puer!... Książki starosty są pełne uwag, sprostowań i sentencji, w których przejawiała się dusza młodzieńcza, górny i chmurny wiek, bo maturę zdawał dr. Popularny mając już dwadzieścia dwa lata. Naprzykład, na Demostenesie z ósmej klasy cała tytułowa karta zapisana jest tęsknym wierszykiem, zaczynającym się zwrotką:

O, jak to miło
studentem było,
gdy człek pijany pyskiem w błocie rył!

Jedyna wszędogrodzka księgarnia sprzedaje głównie ramy do obrazów, baterje do lampek elektrycznych, przybory do rybołówstwa i śrut, a zdobią ją liczne portrety, treści trudnej do przypomnienia sobie, bo podpisane hebrajskimi kulasami. Tylko ogromny portret „prezydenta Palestyny" ma podpis angielski. Najciekawszym działem tej kulturalnej placówki jest nieskończona liczba kolekcji „podwójnych aktów", kobieco - męskich, które pokazuje się tylko lepszym gościom, przy gwarancji kupna najmniej pół tuzina kart po 80 groszy sztuka. Przyjeżdżają do Wszędogrodu, ale bardzo rzadko, różne zespoły artystyczne. Dostają one w różnej formie pomoc centralnego rządu, cóż, kiedy pod warunkiem, że będą wystawiały Szekspira lub Wyspiańskiego, który to Wyspiański posądzony jest przez większość obywatelstwa o pokrewieństwo z właścicielem miejscowego jubilersko - zegarmistrzowskiego sklepu, żydka z miasteczka Wyspiany. Z pism przychodzi do Wszędogrodu wyłącznie prasa stołeczna, zresztą innej w promieniu 400 klm. wogóle niema. Najsilniej reprezentowana jest „Gazeta poranna dwa grosze", a jeden jedyny prenumerator Głosu prawdy jest pod nadzorem policji. Wogóle, liczba wszelkich czasopism, przychodzących do Wszędogrodu, waha się dziennie od 11 do 20 egzemplarzy, na kilka tysięcy mieszkańców. Nie liczę tu pism żargonowych ani komunistycznych. Ostatnie przychodzą i z zachodu i ze wschodu, są bardzo liczne i każdy je może czytać, oprócz policji i zdeklarowanych jawnie „białogwardzistów". Oprócz tego, co tydzień przychodzi wielka paka gazet „Pro Patria" i „Głos monarchisty", ale te zabierają zaraz z poczty osoby wojskowe i rozdzielają między żołnierzy i oficerów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pułkownik Józef Dąbrowski
(J. Grabiec)

Zupełnie niespodzianie przyszła z Warszawy wiadomość o zgonie wybitnego niegdyś działacza PPS znanego historyka i publicysty pułkownika Józefa Dąbrowskiego. Zmarł rano o godz. 7 w szpitalu Ujazdowskim po kilkotygodniowej chorobie. Niedawno zmarł w Warszawie brat jego Marjan również znany przed wojną działacz PPS i długoletni korespondent zagraniczny „Naprzodu".

Józef Dąbrowski urodził się w roku 1876 w Radomiu i w gimnazjum już należał do kółek socjalistycznych. Po wstąpieniu na Uniwersytet warszawski na Wydział prawny, brał czynny udział w ruchu młodzieży, pracując jednocześnie i wysuwając się na czoło w organizacji warszawskiej P. P. S., gdzie występował pod pseudonimami partyjnemi „Stefan" albo „Comber".

Już wówczas objawiał wybitny talent publicystyczny i był stałym korespondentem warszawskim londyńskiego „Przedświtu". W roku 1904—1905 wraz z kilku innymi PPS-owcami był redaktorem „Kurjera Codziennego". W okresie rewolucji zajmował stanowisko odrębne zarówno od „prawicy" jak i od „lewicy" PPS. On pierwszy bodaj (w broszurze napisanej pod pseudonimem Stefański wspólnie z tow. Garlickim) rozwijał myśl, że w danych warunkach należy poprzestać na żądaniu autonomji dla Królestwa Polskiego — i to go łączyło z lewicą. Jednakże silnie akcentował interesy narodowe — i to go od lewicy oddalało.

Odsunął się od ruchu partyjnego, poświęcając się z jednej strony działalności zawodowej adwokackiej i nauczycielskiej, z drugiej zaś — naukowej i publicystycznej pod pseudonimem J. Grabiec.

Z PPS utrzymywał jednak kontakt. Wydał przed wojną obszerne i cenne książki „Dzieje narodu polskiego", „Powstanie 1863 roku". Był stałym współpracownikiem „Krytyki" krakowskiej i pisywał do „Naprzodu".

Wojna zastała go w Kaliszu, gdzie był świadkiem okrucieństw niemieckich. Po przyjeździe do Warszawy opisał te tragiczne wypadki w osobnej broszurze. Później przyłączył się do Ligi państwowości polskiej, która opierała swoje nadzieje na współdziałaniu politycznem z Austrją.

W roku 1918 wstąpił do wojska polskiego i został zaliczony do korpusu sądowego w randze kapitana. Później zajął stanowisko sędziego w Najwyższym Sądzie Wojskowym, a po śmierci brata — objął zajmowane przez niego stanowisko szefa Wydziału wyznań niekatolickich w Ministerstwie Spraw Wojskowych.

Jednocześnie ogłaszał cenne prace historyczne: nowe wydanie „Powstania roku 1863", obszerną rzecz o Aleksandrze Wielopolskim („Ostatni szlachcic") — ostatnio — „Czerwoną Warszawę przed 25 laty".

„Czerwona Warszawa" jest to świetny, niezmiernie zajmujący obraz „podziemnej" Warszawy z czasów, kiedy Dąbrowski był jednym z najwybitniejszych jej działaczy.

Ostatnio w procesie przeciwko generałowi Cziklowi i współoskarżonym oficerom o zajścia listopadowe w Krakowie, był przewodniczącym sądu wojskowego.

Józef Dąbrowski odznaczał się umysłem bardzo żywym i ruchliwym, wielką pracowitością i niepospolitym talentem pisarskim. Był zacnym człowiekiem i energicznym, zasłużonym działaczem społecznym i politycznym.

W „Robotniku" umieścił swoje wspomnienia z ruchu robotniczego w Warszawie przed 25 laty (które później włączył do swojej książki).

Cześć jego pamięci!

Gospodarka w salinach wielickich
Wspólna konferencja Związku górników i PPS w Wieliczce — Przed wyborami do rad gminnych

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wieliczka, 10 marca.

Na polecenie Komitetu obwodowego PPS w Krakowie zwołano dnia 7 bm. obszerną konferencję do Domu Robotniczego w Wieliczce. W konferencji wzięli udział członkowie Centralnego Związku górników oraz członkowie PPS.

Konferencję zagaił tow. **Tatara**, wskazując, w jakim celu konferencja została zwołana, a zarazem zaproponował do prezydjum tow. **Jedynaka** i tow. **Wyligałę**, wójta z Sierczy, którzy jednogłośnie zostali wybrani.

Konferencja miała charakter dwojaki, mianowicie rozważała sprawę **wyborów do rad gminnych w powiecie wielickim**, a w szczególności do gminy miasta Wieliczki, oraz nieustający kryzys w rządowych przedsiębiorstwach solnych w Małopolsce.

W sprawie wyborów gminnych referował tow. **Rejman**, sekretarz Komitetu obwodowego PPS w Krakowie, który w dłuższym referacie wskazywał na **ważność** wyborów do rad gminnych. Klasa robotnicza powinna **dopilnować tych wyborów** wszędzie, a w szczególności w miastach, w których **robotnicy stanowią większość obywateli**. Jeżeli przy wyborach przejdą do rady gminnej ludzie **bogaci**, to będą oni się starali, aby całe ciężary zwalić przy uchwalaniu **podatków gminnych na barki klasy pracującej**. Robotnicy w Wieliczce powinni iść za przykładem robotników **w Dąbrowie Górniczej i w Sosnowcu**, gdzie robotnicy zdobyli przy wyborach do rady miasta **większość** i rządy w tych miastach objęli w swoje ręce. Wreszcie referent zwrócił się z apelem do tutejszych towarzyszów, aby w nadchodzących wyborach do rady miasta Wieliczki **wzięli energiczny udział** i nie poszli na lep tutejszej kołtunerji i naganiaczy, którzy żerują na biednych wyborcach.

Następnie przemawiał tow. **Tatara**, który poruszył kwestję **kryzysu solnego w państwowych przedsiębiorstwach solnych w Małopolsce**. Rząd ma w projekcie zlikwidowanie wschodnich salin, włącznie z saliną bocheńską. Wieliczka ma pozostać, lecz **stan robotników ma być ograniczony** do stanu przedwojennego, a to z tego powodu, że rząd — jak się okazuje — jest bezsilny wobec **konkurencji solnej**, uprawianej przez Solweya swoprywatną solą z Wielkopolski. Rząd postąpił lekkomyślnie, dopuszczając Solweya do dostarczania solanki do warzelni soli w Wieliczce, wskutek czego **200 robotników stało się zbędnych**.

Masowe pensjonowanie już nastąpiło. Zarząd saliny usuwa **niewygodnych sobie robotników**, bez względu na **przepracowane** lata służby. Związek robi, co może, aby utrzymać robotników w służbie jeszcze przez czas krytyczny, przynajmniej do czasu rozstrzygnięcia przez komisję, wybraną przez Sejm dla zbadania gospodarki solnej w państwowych salinach.

Wkońcu konferencji tow. **Gamoń** postawił wniosek o wybranie komitetu wyborczego, w skład którego zostali wybrani tow.: Jedynak Józef, Okoński Jan, Lepiarski Jan, Kowalski Józef, Ganglul Wład., Trojanowski Walerjan, Matlak Michał, Gołczyk Jan, Bubik Józef, Żelazko Karol, Miś Józef, Stachura Karol, Cebula Juljan.

Towarzysze z Wieliczki wyrazili na zakończenie życzenie, aby podobne konferencje odbywały się częściej.

Przegląd społeczny
Z ORGANIZACJI PRACOWNIKÓW MIEJSKICH W KRAKOWIE

Na skutek wniesionych przez Związek prac. użyt. publicznej żądań dotyczących uregulowania warunków pracy i płacy, oraz zaopatrzeń emerytalnych dla wszystkich pracowników gminnych odbyła się 12 marca konferencja w prezydjum miasta, w której wzięli udział ze strony gminy p. komisarz Ostrowski, wiceprezydenci pp. Wielgus i Sare oraz p. radca Przeorski. Związek pracowników gminnych zastępowali tow. dr. Rosenzweig, Kustowski i Fleszar. Po zasadniczem omówieniu postulatów robotniczych uzgodniono o tyle stanowisko, że biuro prezydjalne na podstawie zasadniczego uznania żądań przedłożonych przez Związek opracuje w porozumieniu z zarządami zakładów i instytucyj gminnych projekty statutów emerytalnych oraz ujednostajnionych regulaminów. Po opracowaniu tych projektów będzie można przystąpić do szczegółowego omówienia. O ile można z nastroju, jak panował na wstępnej konferencji, wnioskować, może uda się osiągnąć porozumienie i zawrzeć umowę gwarantującą robotnikom odpowiednią duchowi czasu sumę praw do życia i pracy. Rozumiemy, że wygotowanie odnośnych projektów wymaga czasu, jednak ze względu, że w niektórych zakładach (n. p. wodociąg) panują stosunki rażąco niezgodne z obecnemi warunkami społecznemi, apelujemy do prezydjum miasta o przygotowanie tych materjałów i zwołanie następnej konferencji w możliwie najbliższym terminie.

Z TEATRU

25 ROCZNICA „WESELA"

Uroczysta akademja w 25 rocznicę premjery „Wesela" St. Wyspiańskiego ściągnęła w ubiegłą niedzielę przedpołudniem do teatru miejskiego im. J. Słowackiego tak liczną publiczność, że mnóstwo osób musiało odejść od kasy bez biletów. Szczelnie zapełniona widownia i podniosły nastrój świadczyły, że w Krakowie żywa jest tradycja Wyspiańskiego i kult jego nietylko nie słabnie, lecz owszem rośnie.

Prof. St. Estreicher, kolega szkolny i bliski przyjaciel Wyspiańskiego, opowiedział w pięknym odczycie ciekawe szczegóły o narodzinach „Wesela".

Prof. Tadeusz Sinko wygłosił zajmujące uwagi o ideologji „Wesela".

P. Niewiarowicz deklamował trzy wiersze okolicznościowe pp. Janusza Stempowskiego, Witolda Zechentera i Jerzego Brauna, poczem wygłosił przemówienie p. Jerzy Braun, redaktor „Gazety Literackiej".

Nastrojowo i z uczuciem oddeklamowała p. Granowska (zamiast p. Jaroszewskiej, która w ostatniej chwili zachorowała) dwa wiersze liryczne Wyspiańskiego („Gdy przyjdzie mi ten świat porzucić" i „Wesoły jestem, wesoły"), a dwa inne jego wiersze („Niech nikt nad trumną mi nie płacze" i „Widzę ich") dźwięcznie wygłosił p. Socha z siłą i liryzmem.

Zakończyła akademję zbiorowa deklamacja „Pogrzebu Kazimierza Wielkiego" Wyspiańskiego; inscenizacja, pomysłu p. Jednowskiego, była następująca: przez zasłonę z gazy widać w głębi pomnik Wyspiańskiego; na cokole po obu stronach pomnika pp. Granowska i Koronkiewiczówna; bliżej na środku sceny rzędem pp. Brydziński, Burnatowicz, Niewiarowicz, Rozmarynowski i Zbyszkowski; tych siedem osób recytuje kolejno ustępy „Pogrzebu", niektóre miejsca mówiąc chóralnie. Recytacja była bardzo dobra, rytmiczna, dźwięczna jak koncert dzwonów, drgająca bólem i nabrzmiała smutkiem i wzniosłą powagą.

* * *

Wieczorem tegoż dnia odbył się w Klubie społecznym obchód 25-lecia „Wesela". Pięknem przemówieniem zagaił obchód prezes Klubu prof. Adam Krzyżanowski, poczem p. Niewiarowicz oddeklamował wiersz Jerzego Brauna. Następnie prof. Bolesław Pochmarski wygłosił obszerny odczyt o „Weselu", z którego wyjątki recytowali p. Zaklicka i p. Rozmarynowski. E. H.

* * *

Z dyrekcji teatru miejskiego im. Słowackiego komunikują:

Dnia 16 marca przed 25 laty za dyrekcji Kotarbińskiego przez scenę krakowską przesunęła się po raz pierwszy potężna wizja Wyspiańskiego, która miała się stać jednym z największych skarbów polskiej poezji dramatycznej, ożywczem źródłem podniesienia ducha dla tamtego i dla późniejszych pokoleń. „Wesele" grano wówczas pod reżyserją Adolfa Walewskiego ze współudziałem autora i w następującej obsadzie: Sobiesław (Gospodarz), Senowska (Gospodyni), Zawierski (Pan młody), Siemaszkowa (Panna młoda), Walewska (Marysia), Segeny (Wojtek), Wójcicki (Ojciec), Mielewski (Jasiek), Zelwerowicz (Kasper), Pawłowski (Poeta), Sosnowski (Dziennikarz), Walewski (Nos), Wolska (Radczyni), Morska (Maryna), Julkiewiczówna (Aniela), Czechowska (Krysia), Wojnowska (Klimina), Kotarbiński (Czepiec), Wójcicka (Czepcowa), Sokoliczówna (Kasia), Micińska (Staszek), Gawlikowska (Kuba), Janikowska (Isia), Przybyłowicz (Żyd), Sulima (Rachel), Stępowski (Dziad), Strycharski (Hilary), Janczewski (Muzykant), Sarnowski (Widmo), Kamiński (Stańczyk), Senowski (Hetman), Jednowski (Rycerz czarny), Puchalski (Upiór), Knake-Zawadzki (Wernyhora), Popławski (Chochoł). Z powyższej obsady usunęli się ze sceny pp.: Wolska i Sobiesław, żyjący w Krakowie, Morska-Popławska, pracująca w MSZ. i Przy-

Jeszcze nie zapadła decyzja w Genewie

VANDERVELDE ZRZUCA ODPOWIEDZIALNOŚĆ NA NIEMCY

Genewa, 15 marca (PAT). Belgijski minister spraw zagranicznych tow. Vandervelde złożył prasie **ważną deklarację.** Oświadczył on, iż Zgromadzenie odbędzie się we wtorek, **niezależnie od wyniku poufnych rokowań.** Na zapytanie dziennikarza niemieckiego: „Co będzie, jak Niemcy cofną zgłoszenie wstąpienia? — Vandervelde odparł: „A co pan myśli, że wtedy rozjedziemy się bez zdania sprawozdania, cośmy zrobili? Zgromadzenie ma jeszcze wolną trybunę, na której każdy stanie, by zdać sprawę z tego, co zrobił i jakie stanowisko zajął w sprawie konfliktów. Jeśli dla obrony pokoju poszliśmy na maksymalne ustępstwa, to o wynikach tego zawiadomimy Zgromadzenie. Są dwie kwestje: wstąpienia Niemiec do Ligi oraz wstąpienia Niemiec do Ligi i zajęcia miejsca w Radzie. **Wycofanie zgłoszenia przez Niemcy nie jest tylko zwykłą formalnością i nawet w razie wycofania go Liga może się na ten temat wypowiedzieć."**

Deklaracja ta wykazuje, że **w razie gdyby doszło do zerwania, to odpowiedzialność Niemiec za zerwanie zostałaby stwierdzona z trybuny Zgromadzenia.**

SZWECJA REZYGNUJE NA RZECZ POLSKI?

Wiedeń, 15 marca (PAT). „N. W. Journal" donosi z Genewy, że szwedzki minister spraw zagranicznych Unden zaproponować miał w porozumieniu ze swoim rządem sekretarzowi generalnemu Ligi narodów **rezygnację Szwecji** ze swego niestałego mandatu w Radzie Ligi **na korzyść Polsko.**

ZAPATRYWANIE BRIANDA

Paryż, 15 marca (PAT). Według sprawozdawcy „Echo de Paris", Briand zajął następujące stanowisko: Jeżeli do wtorku nie będzie osiągnięty kompromis, to cała sprawa przedstawiona zostanie ogólnemu Zgromadzeniu Ligi i Francja, odzyskawszy swobodę działania, **zgłosi formalne veto przeciw kandydaturze Niemiec do Ligi narodów.** Korespondent „Matina" pisze: Jeżeli Rzesza odrzuca załatwienie sprawy, to Rada Ligi powinna uchwalić wniosek **odraczający całą kwestję włącznie z przyjęciem Niemiec do Ligi.** Taki wniosek umotywowany w dyskusji na ogólnem Zgromadzeniu ma zapewnione poparcie Francji, Włoch, Czechosłowacji, Brazylji, Hiszpanji i Urugwaju, a więc **wystarczającą większość.** W ostatniej chwili dowiaduje się „Matin", że **spotkanie** Brianda ze Stresemanem **nie dało żadnych wyników.**

Jak obecnie wygląda sytuacja

Londyn, 15 marca. Radjostacja w Rugby podaje: Ubiegły tydzień nie przyniósł wbrew oczekiwaniu rozwiązania zagadnienia Rady Ligi i dziś trudno przewidzieć, jaki będzie rezultat przyszłego tygodnia. Na wtorek wyznaczono posiedzenie, na którem odbędzie **się głosowanie za przyjęciem** Niemiec. Jednak przyjęcie może się odbyć tylko za zgodą ustawowej większości głosów, poczem Rada Ligi decydować ma **jednogłośnie o przyznaniu Niemcom miejsca w Radzie.** Co się tyczy delegacji brytyjskiej to uczyni ona wszystko, co będzie w jej możności, **by Niemcom przyznano stałe miejsce w Radzie,** gdyż przeprowadzenie tych **dwóch** spraw jest głównym celem bieżącej sesji Rady i nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi. Trudno w obecnej chwili przewidzieć, czy wbrew **koniecznemu porozumieniu uda się zapewnić jednomyślność.** Rozmowy i narady prywatne, jakie **w** ciągu ubiegłych kilku dni prowadzili członkowie Ligi, dały szereg sposobów pokonania trudności i łagodzenia istniejących różnic w zapatrywaniu na tesame sprawy. Jednem z tych rozwiązań byłoby **przyznanie na obecnej sesji stałego miejsca tylko Niemcom** przy jednoczesnem **powiększeniu** składu Ligi o jedno miejsce niestałe.

Sprawa wyboru kandydata na miejsce niestałe **pozostanie się Zgromadzeniu Ligi.** Koncepcja ta **podtrzymująca** ustanowiony stosunek liczbowy pomiędzy miejscami stałemi a niestałemi, podtrzymywaną jest niewątpliwie przez większość delegatów, lecz **nie została przyjęta przez delegację niemiecką.** Przedstawiciele niemieccy tłumaczą swoje stanowisko nastrojem opinji niemieckiej, liczącej się z przyjęciem do Rady podczas obecnej sesji, **tylko kandydatury Niemiec.** Z kół Ligi donoszą, że propozycja dobrowolnego zrzeczenia się z niestałego miejsca w Radzie przez jedno z zasiadających tam państw na rzecz kandydatury Polski celem rozwiązania trudności jest również **uwarunkowana przyjęciem przez Niemcy powyższego kompromisu.** Wszystkie te wysiłki opierają się na dobrze zrozumiałem wyczuciu trudnej sytuacji, **która mogłaby doprowadzić do utraty nadziei połączonej z dokonanem przed paru miesiącami wielkiem dziełem pojednania narodów europejskich** (tj. z Locarnem).

REZYGNACJA NIESTAŁYCH CZŁONKÓW RADY. ODROCZENIE WYBORU NA WRZESIEŃ

Paryż, 15 marca (PAT). Genewski korespondent „Matina" telegrafuje, że ostatnio wyłoniła się koncepcja następująca: 6 niestałych członków Rady Ligi podaje się do dymisji razem, **a wybory do Rady przesunięte zostałyby na wrzesień.**

BRIAND PRZECIW PRZYJĘCIU NIEMIEC

Londyn, 15 marca (PAT). „Daily Chronicle" donosi, że Briand po swojej konferencji ze Stresemannem wczoraj wieczór oświadczył, **iż delegaci francuscy w danym wypadku założą protest przeciw przyjęciu Niemiec do Ligi.**

Z ruchu socjalistycznego

KONFERENCJA PPS I SD NIEMIECKIEJ W POLSCE

W piątek 12 marca odbyła się w Łodzi konferencja porozumiewawcza PPS i Socjalistycznej Niemieckiej Partji Pracy w Polsce. **Rezolucje konferencji podamy w jednym z najbliższych numerów.** Narazie podajemy skład obu delegacyj: od PPS byli obecni tow. Biniszkiewicz, Chrószcz, Niedziałkowski, Rapalski, Rumfeld, Szczerkowski, Pająk, Żuławski, od SNPP tow. Buchwald, Kronig, Kociołek, Kok, Seidler, Zerbe. Przewodniczyli tow. Niedziałkowski i Kronig, sekretarzowali tow. Pająk i Kociołek.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Na wezwanie tow. Konturka składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam **Organizację Tapicerów i Rymarzy** do złożenia przynajmniej takiej samej kwoty i wyznaczenia dalszych nazwisk. **M. Merocha.**

Wezwany przez tow. Schiffa składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. **I. Winiarski.**

Na wezwanie tow. Anny Szymańskiej składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. Ludwika **Szymańskiego, Ludwika Wilka, Twardosza** Michała, **Bobulę** Stanisława i Franciszka **Gorzelanego,** oraz do wyznaczenia dalszych nazwisk.

Janusz Helena.

Wezwany przez tow. Szymańską, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty ob. Juljusza **Giermka,** tow. **Marczaka,** Adama **Schiffa, Kruczkowskiego** Stanisława, **Sojarza** Szczepana i do wyznaczenia dalszych nazwisk. **Szczepan Fleszar.**

Na wezwanie tow. tramwajarzy składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam tow. **Sycza i Marceluka** ze Związku robotników użyt. publ. do złożenia podobnej kwoty i wyznaczenia dalszych towarzyszów. **Stolecki.**

Na uprzejme zaproszenie tow. Z. Klemensiewicza sięgam „do kabzy" po 10 zł. i proszę, aby to samo uczynili, wyznaczając następców, obyw. i tow.: **Jadwiga Klemensiewiczowa, Janina Jastrzębska, prof. Dr. St. Kot, prof. Przecław Smolik, Dr. Jak. Weinsberg, Dr. S. Fensterblau, Dr. T. Metallman, Dr. Wład. Hołubowicz, prof. Adam Kropatsch, Dr. Br. Hackbeil, wiceminister Artur Hausner,** minister **Stefan Radić (Jugosławja).**

Prof. Adam Matejko.

Na wezwanie tow. Askenazego i Dra E. Simchego składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 15 złotych i wzywam Dra Juljana **Kryplewskiego,** adw. w Tarnowie, Czesława **Bandurę,** przemysłowca w Tarnowie i tow. Adama **Ciołkosza** w Krakowie do złożenia takiej samej kwoty i wyznaczenia dalszych następców.

Dr. Maurycy Simche, adwokat (Tarnów).

Wezwany przez tow. Płonkę, składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia takiej samej kwoty tow. **prezesa Spółdzielni „Samopomoc",** dyr. Tow. Kredyt. J. **Starczewskiego,** prezesa Rady Nadzorczej **Boguckiego.**

J. Małkowski (Nowy Sącz).

Składamy na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 25 i wzywamy do złożenia takiej samej kwoty **Z. Z. K. w Krakowie** oraz do wyznaczenia dalszego Związku. **Z. Z. K.** (N. Sącz).

---

byłowicz, który z powodu choroby musiał rzucić zawód aktorski. Nie żyją pp.: Senowska, Zawierski, Segeny, Wójcicki, Mielewski, Walewski, Wojnowska, Wójcicka, Stępowski, Strycharski, Popławski.

Na scenie krakowskiej z pierwszej obsady pozostały tylko trzy osoby tj.: p. Puchalski (Szela), p. Senowski (Hetman), i p. Jednowski, który w pierwszem przedstawieniu grał Rycerza czarnego, później Poetę i Wernyhorę. Pracuje również na scenie krakowskiej do dziś ówczesna przedstawicielka Isi p. Janikowska, jako suflerka. Zaraz w następnym sezonie rolę poety objął młodziutki Brydziński, który ją też na przedstawieniu jubileuszowem odtworzy. Oprócz tych osób, związanych bliżej z jubileuszem, w dawniejszych wznowieniach grali w „Weselu" w obecnej obsadzie: najwięcej razy p. Wacław Szymborski (Czepca), oraz p. Miarczyński (Jaśka), nadto: pp. Kułakowski (Gospodarz), Zalewska (Gospodyni), Burnatowicz (Wojtek), Doblosław (Ojciec), Kosmowska (Radczyni), Klońska (Rachel), Bracka (Klima), Kustowski (Chochoł). Nowo obsadzone są następujące role: Pan młody — Niewiarowicz, Panna młoda — Morska, Marysia — Koronkiewiczówna, Kasper — Magnuszewski, Dziennikarz — Bracki, Nos — Znicz, Maryna — Kossocka, Zosia — Zaklicka, Haneczka — Bednarska, Czepcowa — Lincówna, Kasia — Śniadecka, Kuba — Zbyszkowski, Isia — Walewska, Żyd — Leliwa, Dziad — Chodecki, Ksiądz — Turski, Muzykant — Jaglarz, Staszek — Woźnik, Widmo — Rozmarynowski, Rycerz czarny — Kijowski, Djabeł I — Jaglarz, Djabeł II — Filus, oraz Stańczyk p. Franciszek Wysocki, który rolę tę grał w dwa miesiące po premierze krakowskiej we Lwowie za dyrekcji T. Pawlikowskiego. Jubileuszowe przedstawienie, reżyserowane przez p. M. Jednowskiego jest 146 z rzędu grane na scenie teatru miejskiego. Liczba przedstawień „Wesela" w Krakowie jest jednak większa, gdyż w jednym sezonie grano „Wesele" wiele razy w nieistniejącym już dziś Teatrze ludowym przy ul. Krowoderskiej za dyrekcji Rydla-Gabryelskiego. „Wesele" powtórzone będzie we czwartek i w piątek.

Operetka Nowości: **„PUŚMY SIĘ!"**, rewja Wł. Leedigera.

Autor zrobił w porównaniu ze swą poprzednią rewją znaczne postępy. Przedewszystkiem porzucił niewdzięczne poranie się z polityką, a dał egzotyczno - krakowski podkład rewji, urozmaicając ją — a może to dzieło reżyserji? — kilku wdzięcznymi wkładkami. Więcej w tej rewji tańca niż śpiewu, co wyszło jej na korzyść, gdyż sił śpiewaczych w obecnym składzie personalu przy ul. Rajskiej niema. Mam też wrażenie, że publiczności lepiej się podobały „przegląd mód" lub imitacja murzyna, aniżeli to co zaprezentowano jej jako śpiew.

Wykonawcy rewji spełnili sumiennie swe zadanie. Tańce, w których przodowały wybijająca się w zespole baletowym p. Marta Rella jak niemniej p. Kownacka (taniec hiszpański) zrobiły wrażenie sceny stołecznej. Na kostjumy i dekoracje dyrekcja rzeczywiście wysadziła się, imponowały one swą barwnością i elegancją. Z sił męskich grali jak zwykle elegancko i dyskretnie pp. Pilarski młodszy i Stefański, z młodszych zaś okazał p. Dąbrowski obiecujący talent.

Życzyćby sobie należało, aby publiczność z większem zaufaniem odnosiła się do pracy zespołu przy ul. Rajskiej, tembardziej, że w prezentowanej obecnie rewji wyjdzie — jak się to mówi — na swoje koszta. F.

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

NOWE WYDAWNICTWO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORJI I ZABYTKÓW KRAKOWA. Towarzystwo miłośników Krakowa zawiadamia swoich członków, że „Rocznik Krakowski" Tom XX. ukazał się w druku i jest do odebrania w sekretarjacie Towarzystwa, ul. Sienna 16 (Archiwum aktów dawnych m. Krakowa). Cena „Rocznika" dla członków zniżona. Równocześnie pojawił się w druku tom 63 i 64 „Biblioteki Krakowskiej", obejmujący prace Dra St. Tomkowicza: „Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów, ich nazwy i zmiany postaci". Te dwa tomy otrzymują członkowie bezpłatnie. Wkładka do Towarzystwa wynosi 12 zł. rocznie. Wydawnictwa Tow. Miłośników Krakowa są do nabycia w Księgarni Gebethnera i Wolffa.

Rozprawa o defraudację w krakowskiej Izbie kontroli państwa

Kraków, 16 marca.

DALSZE PRZESŁUCHANIE OSK. ŁASIŃSKIEGO

Wczorajszy dzień rozprawy o nadużycia w okr. Izbie kontroli państwa w Krakowie zajęło dalsze przesłuchiwanie osk. Łasińskiego, który udzielał sądowi wyjaśnień co do 14 „podróży urzędowych".

Pierwsza podróż z rachunkiem na 172.79 zł. dotyczy Warszawy i Lwowa. Oskarkżony twierdzi, że był wówczas w Warszawie na wezwanie wiceprezesa Izby Nendwiga, który pozwolił Łasińskiemu na podróż powrotną przez Lwów, dając mu przy sposobności jakiś list w sprawie mieszkaniowej do Lwowa. Zaznaczyć należy, że wiceprezes Nendwig już nie żyje!

Osk. Łasiński przedkłada zaświadczenie swego kuzyna, pułkownika sztabu generalnego, który potwierdza, że w tym czasie Łasiński nocował u niego w Warszawie. Dalszą podróż z Krynicy do Szczawnicy odbył oskarżony w czasie między 6 a 10 lipca 1924 — a zatem

PODCZAS POBYTU W KRYNICY NA URLOPIE.

Odnośny rachunek opiewa na 131 zł.

Następną podróż do Krynicy odbył oskarżony z dr. Katyńskim świeżo przyjętym do Izby kontroli. Łasiński twierdzi, że celem tej podróży było przekonanie się, jak Katyński przeprowadza kontrolę i czy się do tego nadaje. Również kontrolował Łasiński wówczas stosunki w zakładzie kąpielowym, w magazynie tamtejszym itp. Na pytanie podprokuratora nie umie wytłomaczyć szczegółów kontroli.

W Nowym Sączu bawił Łasiński rzekomo dla zakupna mebli i rozmawiał o tem z naczelnikiem stacji Twardowskim.

Podprok.: Ten już nie żyje!

Wotant sso. dr. Lizak: A pozatem stacja kolejowa niema nic wspólnego z warsztatami, trzeba było udać się wprost do warsztatów.

Osk. Łasiński: Kiedy w warsztatach nikogo nie znałem, a śp. Twardowski był moim znajomym.

Podprokurator: Ta państwa podróż trwała aż 10 dni i to podczas urlopu.

Osk. Łasiński: Ja dat nie podawałem, tylko Biliński.

Przew. prezes Pelz: Tu pan nie może już twierdzić, że Biliński sam wstawiał daty, bo skąd mógł Biliński wiedzieć, gdzie i kiedy wyjeżdża pan z Krynicy. To się nie da kombinować.

Osk. Łasiński: Nie zaprzeczam, że podałem daty tych podróży.

Kapitalne rachunki pana prezesa

Co do podróży do Myślenic, której rachunek wynosi 193 zł. podaje, że jeździł tam w celach informacyjnych. Do odnośnego rachunku dołączone jest zaświadczenie z podpisem „Jan Duda", potwierdzające odbiór 130 zł. za furmankę parokonną do Myślenic i z powrotem. Łasiński przyznaje, że

FAKTYCZNIE JECHAŁ DO MYŚLENIC AUTOBUSEM,

ale ponieważ „należał mu się" parokonny powóz, przeto polecił Kagankowi czy też Bilińskiemu poinformować się w magistracie o koszta furmanki. Podpis Jan Duda jest pisany pismem zupełnie podobnem do pisma Łasińskiego.

Dyr. Mierzyński: Czy faktycznie zapłacił pan 130 zł. za furmankę?

Osk. Łasiński: Jechałem autobusem, ale należało mi się za parokonny powóz.

Przew. prez. Pelz: Należy się za powóz, a mógł iść pieszo albo jechać rowerem.

Dyr. Mierzyński: Jednak jeśli są środki lokomocji tańsze to wedle instrukcji należy tańszych używać.

Przew.: W nagłych wypadkach można używać powozu, choćby był droższy, jeśli na czas niema tańszego środka komunikacyjnego.

Obr. dr. Woźniakowski: Ale przecież faktycznie jechał autobusem.

Przew.: To w takim razie nie powinien był zaliczyć furmanki do Liszek.

Dalsza podróż od 16—20 września obejmuje rachunek na 150.80 zł. Na szczegółowe pytania oświadcza Łasiński, że faktycznie był w Liszkach jeden dzień, nikogo po nazwisku nie zna i nikogo nie mieszkał. Informował się u napotkanych osób między innymi o podatkach, a gdyby się był czegoś dowiedział o jakich niewłaściwościach, byłby posłał komisję. Również w Czernichowie (rachunek 132 złotych) był jeden dzień (rachunek opiewa na czas od 25—28 września 1924 r.), a informował się m. in. o szkole rolniczej.

ZALICZKI NA KOSZTA PODRÓŻY, MAJĄCYCH SIĘ DOPIERO ODBYĆ

Przew.: Czy Pan w maju 1925 r. pobrał od Bilińskiego jakie pieniądze tytułem zaliczek na koszta podróży, mających się dopiero odbyć?

Osk. Łasiński: Poza poborami służbowemi i 400 złotych zapomogi żadnych innych pieniędzy od p. Bilińskiego nie pobierałem.

Przew.: Panie Biliński, jakie kwoty wypłacił pan panu Łasińskiegu?

Na to oświadcza Biliński, że pierwszą kwotę w wysokości 100 złotych wypłacił Łasińskiemu kilka dni po 1 maja 1925 r., drugą kwotę 125 zł. wypłacił na blankiet Wanderera, trzecią zaś w wysokości 1.300 zł., w której to sumie objęta jest zaliczka Dra Katyńskiego 544 zł. i koszta podróży za czerwiec, wypłacił i wręczył Łasińskiemu 25 maja 1925 roku. Więcej nic nie wypłacał.

Przew.: A kiedy pan panie Łasiński wyjechał do Krynicy?

Osk. Łasiński: Dnia 30 maja 1925 r.

Adwokat Dr. Schoenwetter: Kiedy pan widział Bilińskiego ostatni raz?

Osk. Łasiński: Przed jego ucieczką do Oświęcimia, t. j. 20 maja 1925 r., po dniu tym nie widziałem już pana Bilińskiego.

Odnośnie do rachunku fabryki chemicznej „Polysk" na stół dla Izby w wysokości 96 zł. Łasiński stwierdza że jest to bezczelnem kłamstwem i żadnych pieniędzy na rachunek ten nie pobrał, a podpis jego musiał położyć Łasiński przy sposobności podpisywania rachunków sumarycznych za cały miesiąc, rachunki takie podpisywał na ślepo.

Przew.: Jak pan mógł tak na ślepo podpisywać?

Prokurator: Pytał się pan o bilety, a o takie rzeczy pan się nie troszczył.

W dalszym ciągu oskarżony Łasiński zaznacza, że co do inwentarza, polecił p. Kagankowi i pannie Wodziczkównej zeskontrować inwentarz.

Adw. Dr. Woźniakowski: Czy pan musiał zakupno każdej rzeczy decydować?

Łasiński: Jako prezes miałem wszystko w ręku, jednak po wydaniu decyzji dalszym tokiem sprawy się nie zajmowałem.

Przewodn.: Kiedy pan Biliński opuścił samowolnie biuro?

Łasiński: Nie wiem, bo od 20 maja 1925 r. nie widziałem już p. Bilińskiego w biurze, zaś 28 tegoż miesiąca dowiedziałem się od referenta Słowika telefonicznie, że

BILIŃSKI ZDEFRAUDOWAŁ WIĘKSZĄ GOTÓWKĘ I UCIEKŁ

za granicę.

W dalszym ciągu rozprawy Łasiński zeznaje, że przed kpt. Boziewiczem zawsze wyrażał się o Bilińskim dodatnio, potem jednak listownie czynił kpt. Boziewiczowi wyrzuty, że ten wprowadził Łasińskiego w błąd, wydając o Bilińskim pochlebną opinję, podczas gdy Łasiński dowiedział się od Słowika, że

BILIŃSKI JUŻ WE WOJSKU NIE CIESZYŁ SIĘ DOBRĄ OPINJĄ.

Przewodniczący trybunału przystępuje następnie do odczytania listu pisanego przez osk. Łasińskiego z Krynicy do Szczepańskiego. Jednak z powodu spóźnionej pory (godzina 3-cia popołudniu) przerywa przewodniczący rozprawę do dnia dzisiejszego, w którym to dniu nastąpi zakończenie przesłuchania osk. Łasińskiego i prawdopodobnie konfrontacja oskarżonych.

KRONIKA

Kraków, 15 marca.

Stan wody na Wiśle

W dniu wczorajszym stan wody na Wiśle pod Krakowem po osiągnięciu punktu kulminacyjnego nad ranem, począł powoli się obniżać. W nocy z niedzieli na poniedziałek wskutek napływu górskich wód Wisła zalała dolny bulwar, unosząc z sobą nagromadzone na tym bulwarze zwały piasku. Dzięki wypogodzeniu się w niedzielę, niebezpieczeństwo powodzi na razie minęło. Również z prowincji nadeszły uspakajające wiadomości o spadku wód w dopływach Wisły.

Wczoraj popołudniu padał w Krakowie gęsty śnieg, jednak stajał. Temperatura obniżyła się do 2 stopni C. ponad zero.

—ooo—

TYDZIEŃ POLSKIEJ YMCA (Czwarte śniadanie sprawozdawcze). Po przerwie niedzielnej zebrało się znowu na śniadanie sprawozdawcze wczoraj w Starym Teatrze, liczne grono pracowników, biorących czynny udział w akcji finansowej Polskiej YMCA na rzecz urządzenia nowego gmachu. Po raz pierwszy zjawiła się, gorąco przez wszystkich powitana drużyna pań z p. Dyr. Julianową Grabowską i p. prof. Marchlewską na czele. Rezultatem wysiłków czwartego dnia jest uzbierana kwota blisko 11.000 złotych, co daje łącznie z poprzedniemi darami ogólną sumę 56.800 złotych. Okazało się, że znowu drużyna kupców zajęła pierwsze miejsce, chociaż stosunkowo również dorze sprawili się akademicy.

Po złożeniu sprawozdań poszczególnych drużyn przemawiali z kolei pp. wiceprezydent miasta inż. Karol Rolle i dyr. gazowni inż. Seifert. P. Rolle wspomniawszy o ogólnym programie pracy wychowawczej Polskiej YMCA, zaznaczył jednak, że najwięcej imponuje mu sposób organizowania pracy przez kierowników owej instytucji. Zdaniem jego YMCA może oddać Polsce niezwykłe usługi przez to, że kierownicy starają się zawsze zdać sobie sprawę z tego, co chcą osiągnąć, powtóre obierają najprostsze drogi prowadzące do celu, a następnie, obrawszy drogę bez wahania i natychmiast na nią wstępują. Podkreślił przytem mówca chęć wszystkich działaczy unikania niepotrzebnych wystąpień lub uroczystości i wyraził przekonanie, że ta cicha i celowa praca, w której wszyscy biorą żywy udział, najprędzej doprowadzą do celu. Kończąc swoje przemówienie p. wiceprezydent zaznaczył, iż nie zgadza się ze słyszanemi no miejscu zdaniami, jakoby mentalność amerykańska mogła wyrządzić jakąkolwiek szkodę Polsce w obecnej chwili. Bierze sam udział w akcji z wielką gotowością, przekonany, że będzie ona ukoronowana pomyślnością, co dla Krakowa przyniesie wielką korzyść i da szlachetnemu fundatorowi p. Fennowi jeden dowód rzetelności ducha polskiego.

P. dyr. Seifert przytoczył dowcipnie kilka zdarzeń z osobistego doświadczenia, jako szef drużyny inżynierów i budowniczych, poczem zabrał głos z grona kupców p. Treutler i z grona profesorów szkół zawodowych p. Górka. Nastrój całego zebrania był równie dobry jak w poprzednich dniach, a entuzjazm do dalszej pracy z dnia na dzień rośnie.

Zainteresowanie się sprawą ze strony mieszkańców miasta jest ogromne, dzięki dzielnemu poparciu, którego instytucja doznała od początku ze strony prasy, jako interesującym afiszom porozlepianym na wszystkich ulicach miasta. Toteż i tacy ludzie, których istotnie nie stać na to, składają wielkie dary na rzecz urządzenia tego gmachu, skoro wiedzą, że obywatele Krakowa ogólną wolą postanowili godną odpowiedź dać wspaniałomyślnemu fundatorowi tego gmachu.

„O KOBIECIE FRANCUSKIEJ". Staraniem VI Koła TSL wygłosi we wtorek 16 bm. o godz. 7 wieczorem w sali Nr. 39 Uniw. Jagiell. (Colegium Novum) prof. Władysław Folkierski wykład „O kobiecie francuskiej". Prelegent przedstawi obraz autorki „Listów" pani de Sevigne, wytwornej damy francuskiej z czasów Ludwika XIV. Bilet wstępu 1 zł., akademicki 50 groszy.

ZABAWA MEDYKÓW. We czwartek dnia 18 marca odbędzie się Zabawa Taneczna Medyków w sali Towarzystwa Lekarskiego ul. Radziwiłłowska 4. Przygrywać będzie Jazz-band. Początek o godzinie 21. Zaproszenia wydaje się codziennie w lokalu Towarzystwa Bibljoteki i Bratniej Pomocy Medyków U. J. ul. Kopernika 36 od godz. 18—19.

STARANIEM ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH W KRAKOWIE odbędzie się jutro, we środę, w sali Muzeum przemysłowego ul. Smoleńska 9 odczyt tow. dra Mieczysława Kaplickiego p. t. „Higiena a zawód fryzjerski". Początek o godzinie 8 wieczór. Na ten odczyt zaprasza zarząd wszystkich zatrudnionych w zawodzie fryzjerskim.

TAJEMNICZA ŚMIERĆ POLICJANTA. W dniu wczorajszym znaleziono przy torze koło stacji Bochnia zwłoki policjanta. Wysłany na miejsce patrol policyjny z Krakowa rozpoznał w tych zwłokach Łęckiego, policjanta z VI komisarjatu w Krakowie. Dotąd jeszcze nie stwierdzono, czy zachodzi nieszczęśliwy wypadek, czy też inna przyczyna była powodem śmierci policjanta.

WYJAŚNIENIE. Odnośnie do sprawozdania w numerze 59 z rozprawy przeciw Spatznerowi i tow. prosi nas Wilhelm Laub o wyjaśnienie, że nie z powodu jego niejawienia się rozprawa przeciw niemu i Blauowi została wyłączona, przeciwnie Laub był obecny, zaś Blau nie zjawił się, to spowodowało odroczenie.

Brak funduszów wstrzymuje dalszą restaurację zamku na Wawelu

Robotnicy nie są wypłacani od szeregu tygodni

Od kilku miesięcy roboty około odnowienia zamku na Wawelu postępują bardzo powoli. Zatrudnionych jest obecnie przy tych robotach około 50 robotników, z tego 13 kamieniarzy, a około 30 murarzy i robotników pomocniczych. Kamieniarze od trzech miesięcy nie otrzymują zapłaty, a inni robotnicy od trzech tygodni, gdyż brak jest funduszów na odnowienie Wawelu. Wprawdzie rząd przyznał na roboty restauracyjne zamku 15.000 zł., jednak dotąd kierownictwo odbudowy tych pieniędzy nie otrzymało. W tej sprawie wyjechał do Warszawy kierownik odnowienia zamku prof. Szyszko-Bohusz, który również przedstawi miarodajnym czynnikom konieczność zwiększenia dotacji, gdyż już dotąd kierownictwo zalega z różnemi wypłatami na kwotę 40.000 zł. Zaznaczyć należy, że już od roku nie zakupiono ani jednej cegiełki.

—o0o—

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 17 bm. o 8'15 wiecz. posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym: prof. Szumowski: „Racjonalizm i empiryzm w medycynie i w jej historji"; dr. Schwarz: „O działaniu podskórnych zastrzykiwań roztworu radu".

TOWARZYSTWO INTERNISTÓW. We czwartek 18 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się posiedzenie naukowe w sali wykładowej I-ej kliniki medycznej (Szpital św. Łazarza oddz. I A).

UCIECZKA SIEDMIU ARESZTANTÓW. Wczoraj w godzinach wieczornych zbiegło z krakowskich aresztów miejskich przy ulicy Skawińskiej 7 aresztantów, którzy mieli być wysiedleni z Krakowa, względnie wydaleni do gmin przynależności. Są to: Michniak Franciszek, Soroczan Piotr, Dziura Władysławy, Skocz Zygmunt, Lauterbach Juljusz, Frym Juda i Schaller Herman. Ucieczka nastąpiła około godziny 19-tej przez wybicie otworu w podłodze, skąd aresztanci przedostali się do magazynu z cementem, mieszczącego się pod celą i przez niezamknięte drzwi wydostali się na zewnątrz. Za zbiegłymi zarządzono poszukiwania i jednego ze zbiegów Zygmunta Skocza ujęto.

KRADZIEŻ STRYCHOWA. W nocy z 13 na 14 bm. dostał się nieznany sprawca na strych domu przy ulicy Różanej 26 przez otwór kominowy i skradł na szkodę Jana Jaworskiego, właściciela realności garderobę męską znaczniejszej wartości.

KRADZIEŻ CENNEJ BIŻUTERJI. Abraham Monderer, kupiec, zam. przy ul. Krzywej 11, doniósł do policji, że dnia 14 bm. skradziono mu ze zamkniętego mieszkania, do którego sprawca dostał się dobranym kluczem ze zamkniętej szafy biżuterję wartości 5000 złotych.

SPORT

CRACOVIA — WAWEL 5:0 (1:0). Liczna publiczność zebrała się na te zawody o mistrzowstwo. Cracovia poza Ptakiem, którego zastąpił młody gracz rezerwowy, w komplecie, także i Wawel wystawił pełną jedenastkę. Gra odrazu wzmogła się tem, że Wawel, mimo iż miał przeciwko sobie silny wiatr, często zagrażał bramce biało-czerwonych, zdenerwowanych i pozbawionych pewności siebie. Dopiero pierwsza bramka uzyskana w 39 m. przez Kałużę dodała napastnikom Cracovii więcej animuszu. Po pauzie zdawało się, że Wawel mający za sobą wiatr, przeciwstawi biało-czerwonym zdecydowaną i obmyślaną akcję, tymczasem atak jego pod bramką przeciwnika zupełnie zatracał orjentację i stanowczość strzału. Umiał to wykorzystać szybko się decydujący Kałuża, który raz po raz wysyłał swych partnerów w bój, nie zapominając sam o strzale. Efektem tej celowej taktyki były dalsze cztery bramki, egzekwowane przez Gintla (z karnego), Wójcika i Kałużę, który ogółem zdobył trzy bramki. Z Wawelu na wyróżnienie zasłużyli Seichter I, Jesionka i Nowak, w dobrze grającym zespole Cracovii wybijali się na pierwszy plan Kałuża, Chruściński i Kubiński. Sędziował b. dobrze p. Molkner.

CRACOVIA rez. WAWEL rez. 3:0. Pewne i zasłużone zwycięstwo ujawniającej doskonały narybek graczy Cracovii.

PODGÓRZE — GARBARNIA 1:1 (1:0). Do pauzy przewaga Podgórza, który uzyskał ładnie strzeloną bramkę, w drugiej połowie Garbarnia dzięki sprzyjającemu wiatrowi opanowała całkowicie pole. Wyrównującą bramkę strzelił Czecki. Zawodami kierował p. Arczyński.

ZWIERZYNIECKI KS — KROWODRZA 2:0 (0:0). Obaj przeciwnicy mniej więcej sobie równi. Zwyciężył kombinacyjnie lepszy Zwierzyniecki, który w obecnym sezonie zdaje się odegrać poważną rolę w mistrzowstwie kl. B.

UNIA — KRAKOWIANKA 2:1 (2:1). Nieznaczne zwycięstwo Unji, której szczęście wielce sprzyjało.

OLSZA — SOKÓŁ (Chrzanów) 20:0 (9:0). Niebywały rekord świadczący, jak niesprawiedliwą była ocena w mianowaniu drużyn drugoklasowych Legje i Amatorów, które posiadają pełne kwalifikacje do B. klasy a nie dopuszcza ich zarząd KZOPN do drugiej klasy, natomiast spokojnem okiem patrzy na skandaliczną kompromitację, że różnica w siłach drużyn jednej i tejsamej klasy zaznacza się dwudziestoma bramkami!

LEGJA — KÓŁKO MŁODZIEŻY AKAD. (Wieliczka) 2:0. Złe warunki terenowe uniemożliwiły racjonalną grę. Legja miała przez cały czas przewagę, której nie zdołała odpowiednio do swojej siły cyfrowo zaznaczyć. Akademicy stawiali czoło jak mogli, lecz na końcowy wynik byli za słabi. Bramki dla Legji strzelili Grabka z karnego i Pietrzyk. Konieczna jest niwelacja boiska, którą Legja będzie musiała niebawem przeprowadzić. Na ten cel muszą się znaleźć fundusze.

WALNE ZGROMADZENIE PKS (Polsk. Kolegjum sędziów), odbyte onegdajszej niedzieli, wyłoniło następujący skład Zarządu: przewodniczący Oburbański (Kraków), członkowie Rutkowski i Łaba (Kraków), Krahulec (Łódź), Kosicki (Katowice).

M. Ster.

BIEG NA 3.000 MTR. RKS LEGJI wewnątrz klubowy odbył się w niedzielę 14 marca o godz. 12 w południe. Mimo silnego wiatru do biegu stanęło 10 zawodników. 1. przybył do mety Chudoment Władysław, 2) Kowalczyk Tadeusz, 3) Pudełek Ludwik.

PIŁKA NOŻNA ZA GRANICĄ. W zawodach w piłce nożnej Austrja zwyciężą Czechosłowację w stosunku 2:0 (1:0). W zawodach międzymiastowych Wiedeń—Praga 1:1, nierozstrzygnięte.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutrzejsze przedstawienie szkolne rozpoczyna się o godzinie 5'30, nie zaś o 6, jak mylnie podano na afiszu.

KTO CHCE SPRAWIĆ SWOIM DZIECIOM PRAWDZIWĄ PRZYJEMNOŚĆ, nie omieszka kupić biletu do Teatru Słowackiego na dzień 21-go marca 1926 r., gdzie o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się wspaniała ilustracja do bajki „Śnieżka" i „Czarowny sen" opera w 3 odsłonach układu L. Fellsów-Kedierowej tudzież cały szereg pięknych ewolucyj tanecznych układu Stelli Bursówney Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczony jest na dzieci zagrożone gruźlicą. Bilety w cenie od 20 gr. do 2 zł. 50 gr. od 18 — w dnie przedstawienia przy kasie teatralnej.

OSTATNIE WYSTĘPY WARSZAWSKIEGO ZESPOŁU W REWJI „DAJEMY DOLARY" W BAGATELI. Dzisiaj we wtorek ostatni raz wystąpią artyści warszawscy pp. Lawiński, Kozłowska, Pietrakiewicz, Sempoliński i Cybulski w wesołej rewji „Dajemy dolary". Celem udostępnienia szerszej publiczności tego widowiska dyrekcja znacznie zniżyła ceny.

„ORŁOW" Z MESSALKĄ I REDEM W BAGATELI. W dniach 17 i 18 bm. zjeżdża na dwudniową gościnę zespół operetkowy warszawski z Lucyną Messal i tenorem Józefem Redo na czele. Artyści ci wystąpią w operetce „Orlow", w której dali już u nas dwa przedstawienia przed kilku miesiącami.

OPERETKA NOWOŚCI. Rewja Wł. Leedigera „Puśćmy się" zdobyła wielkie powodzenie, wobec czego grana będzie dłuższy czas.

DRUGI I OSTATNI KONCERT SŁYNNEJ ŚPIEWACZKI BERTY KIURINY po cenach popularnych od 1—6 zł. odbędzie się we czwartek 18 bm. w Starym Teatrze. Program obejmuje najpiękniejsze arje najsławniejszych oper.

Z Polski

USIŁOWANE OKRADZENIE KASY SKARBOWEJ I POSTRZELENIE STRÓŻA NOCNEGO. Dwóch nieznanych osobników, zamaskowanych na starców ze siwemi brodami, uzbroiwszy się w karabiny, włamało się w piątek do kasy skarbowej w Sokalu o godzinie 2 po północy. Pilnujący kas Jan Wilus, usłyszawszy brzęk zbitej szyby w oknie jednego pokoju urzędu podatkowego, wszczął alarm w celu odstraszenia rabusiów. Jeden z bandytów strzelił w kierunku Wilusia. Kula ugodziła W. w głowę, raniąc go tylko powierzchownie. Opryszki po oddaniu strzałów zbiegli w ciemnościach nocy. Ze Lwowa wysłano do Sokala dwóch wywiadowców w celu pościgu za bandytami.

STRAJK KINOWY WE LWOWIE. Związek właścicieli kinoteatrów we Lwowie postanowił zamknąć od 15 bm. swoje przedsiębiorstwa wobec odmówienia przez magistrat zniżki podatku od widowisk.

WYROK SĄDU DORAŹNEGO W PRZEMYŚLU. W sobotę ogłoszono wyrok sądu doraźnego, skazujący wszystkich trzech oskarżonych Tomaszewskiego, Janowskiego i Banka na karę śmierci. Tomaszewski i Janowski przyjęli wyrok spokojnie, Bank rozpłakał się. Obrońcy zwrócili się z telefoniczną prośbą do prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie. Również trybunał przychylił się do tej prośby. Oczekując na odpowiedź z Warszawy, skazańcy wyspowiadali się, zaś do Banka przybył rabin. Przed godziną 12 nadeszło ułaskawienie wszystkich trzech.

BÓJKI WIECOWE W WARSZAWIE. Na niedzielę o godz. 10 został zapowiedziany wiec, na którym miał przemawiać poseł Bryl na temat: „Prawda o Rosji sowieckiej". Z uwagi na uroczystości związane z pogrzebem arcyb. Cieplaka komisarjat policji zabronił odbycia wiecu, o czem pos. Bryl został zawiadomiony. Przed gmachem cyrku, gdzie miał się odbyć wiec, zebrał się tłum liczący około 5000 osób. Policja wezwała tłum do rozejścia się, a gdy to nie skutkowało, rozpraszyła tłum, przyczem aresztowano kilkunastu osobników.

SKAZANIE ARCYBISKUPA MARJAWICKIEGO. W płockim sądzie okręgowym zapadł 11 bm. wyrok w sprawie arcybiskupa marjawickiego, Jana Marji Kowalskiego, skazujący go na 1 rok twierdzy za bluźnierstwa przeciwko Bogu w utworze drukowanym. Prokurator żądał natychmiastowego aresztowania skazanego do czasu uprawomocnienia wyroku. Sąd przychylił się w zasadzie do tego wniosku, zdecydował jednak zwolnić skazanego za kaucją 500 zł. Proces wywołał wielkie zainteresowanie w mieście.

POGRZEB ARCYBISKUPA CIEPLAKA. W niedzielę o godz. 4 popołudniu odbyła się uroczysta eksportacja zwłok śp. arcybiskupa Cieplaka z kościoła Piotra i Pawła w Warszawie na dworzec Wileński. Kondukt pogrzebowy rozpoczął się w połowie ulicy Marszałkowskiej, gdzie ustawiły się młodzież szkolna, związki, wojsko, policja i delegacje, za któremi kroczyło duchowieństwo z arcybiskupem Roppem na czele. Za trumną podążali: rodzina zmarłego, przedstawiciele Sejmu i Senatu, rządu i władz miejskich oraz liczne rzesze. Zwłoki złożono do wagonu. Pogrzeb odbędzie się 16 bm. w Wilnie.

Z zagranicy

O NIESZCZĘŚLIWYM WYPADKU W KOPALNI „Carsten" koło Bytomia donoszą, że dzięki niestrudzonej pracy załogi ratunkowej zdołano wyratować 32 górników. Z tych tylko 3 jest lekko rannych. W niedzielę o 6 rano wydobyto zwłoki jednego górnika, pozatem zginął jeszcze jeden górnik. Zawalenie się chodnika nie wywołało większych szkód.

WILHELM CHCE SIĘ PRZENIEŚĆ DO BAZYLEI. Pisma wiedeńskie donoszą z Paryża, że były niemiecki następca tronu wystosował do aljantów list z prośbą o udzielenie jego ojcu pozwolenia na przeniesienie się z Doorn do Bazylei w Szwajcarji, gdyż żona eksceserza nie znosi klimatu holenderskiego.

—ooo—

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Wesele".
Środa: „Intryga i miłość" (szkolne o godz. 5'30).

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Dajemy dolary".

OPERETKA NOWOŚCI

Codziennie: „Puśćmy się".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Wtorek: Prof. uniw. dr. Bohdan Szyszkowski: Życie materji.

KINOTEATRY

Nowości: „Usta, które każdy całuje", 9 wielkich aktów.
Promień: „Więzień oceanu", dramat morski w 8 aktach.
Reduta: „Ze śmiercią w zawody" (Harry Peel).
Sztuka: „Świat zaginiony", dramat szalonych przygód awanturniczych.
Uciecha: „Przed bitwą", szalona przygoda pięknej Paryżanki.
Wanda: „Kobiety na sprzedaż", dramat współczesny.
Warszawa: „Kobiety na sprzedaż", dramat współczesny.

Rada Naczelna PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 marca.

Wczoraj rozpoczęły się obrady Rady naczelnej PPS. Referat wygłosił imieniem CKW tow. wicemarszałek Daszyński, przedkładając zarazem rezolucję. Tow. posel Zaremba zgłosił rezolucję, postanawiającą niezwłoczne wystąpienie partji z koalicji rządowej, własne sformułowanie rezolucji przedstawił także tow. poseł Stańczyk. W toku dyskusji tow. Zaremba rezolucję swą wycofał.

Wniosek tow. Stańczyka upadł, uzyskawszy 10 głosów. W głosowaniu Rada naczelna większością 30 głosów przeciw 3 przyjęła następnie rezolucję CKW.

W rezolucji tej Rada naczelna stwierdza, że PPS weszła do rządu koalicyjnego w zrozumieniu niesłychanie ciężkiego położenia politycznego i gospodarczego kraju i w imię jasnego planu naprawy naszych stosunków państwowych. Rada naczelna stwierdza dalej, że **mimo wysiłków ministrów socjalistycznych, prace rządu posuwały się dotąd w sposób o wiele za powolny, brak im było decyzji i energii.**

Poszczególne ministerja i urzędy ulegały wpływom klas posiadających. **Polityka administracyjna, zwłaszcza w województwach wschodnich, i narodowościowa nie zostały zupełnie zmienione.** Wśród wielu stronnictw, wchodzących w skład koalicji jak i pozostających w opozycji nie zdawano sobie sprawy, że **państwo stoi na progu katastrofy**, że klasa robotnicza ponosząc codziennie **największe ofiary ma prawo żądać przestrzegania swoich praw ustawowo potwierdzonych, ma prawo domagać się, by klasy posiadające zostały pociągnięte z całą stanowczością do świadczeń i ofiar na rzecz ratowania położenia gospodarczego.**

Rada naczelna stwierdza wreszcie, **że PPS uznaje za konieczność 1) bezwzględne uruchomienie robót publicznych i budowlanych na wielką skalę,** przy zachowaniu i rozszerzeniu wszelkich innych form pomocy dla bezrobotnych, nie zatrudnionych przy robotach, 2) **zdecydowane i stanowcze pociągnięcie klas posiadających do świadczeń na rzecz skarbu państwa, 3) przeprowadzenie w praktyce zdecydowanej redukcji budżetu przedewszystkiem wojskowego,** z uwzględnieniem potrzeb i słusznych postulatów pracowników i urzędników państwowych, 4) **stanowczą zmianę polityki administracyjnej i narodowościowej, istotną walkę z nadużyciami i drożyzną, 5) zachowanie i przestrzeganie w praktyce ustaw robotniczych.**

Rada naczelna, wyrażając pełne zaufanie CKW, ZPPS i ministrom socjalistycznym, oczekuje, iż kierownicze władze partyjne w sposób stanowczy oświadczą innym stronnictwom należącym do koalicji rządowej, **że klasy pracujące spełniły swój obowiązek i doszły do ostatecznych granic ofiar.** Rada naczelna oczekuje, że kierownicze władze partyjne doprowadzą zarazem do wyświetlenia — w oczach opinji publicznej — **katastrofalnej sytuacji kraju, stosunku stronnictw do programu naprawy i kroków, które mają być niezwłocznie podjęte, a od których podjęcia i wykonania zależne być muszą dalsze losy koalicji rządowej.**

Zgodnie z uchwałami XX kongresu partyjnego, Rada naczelna stwierdza, że polityka partji pozostanie nadal wierna dyrektywom Międzynarodówki socjalistycznej, powziętym w uchwałach kongresu marsylskiego i programowi pokojowemu.

Rada naczelna zwraca uwagę organizacyj partyjnych **na nową taktykę komunistów,** polegającą na nieszczerem wysuwaniu haseł rzekomej obrony nie podległości i bloku wyborczego wszystkich organizacyj robotniczych, włościańskich i drobnomieszczańskich. Rada naczelna poleca podjęcie w myśl wskazówek CKW energicznej akcji, celem wyjaśnienia masom robotniczym istotnych dążeń i całej **nieszczerości tej taktyki.**

W dalszym ciągu obradowała Rada naczelna przez cały poniedziałek.

—ooo—

Sprawa rozwiązanej Rady miejskiej

Rozprawa przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 marca.

Dzisiaj znalazła się na wokandzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego sprawa rozwiązanej przez wojewodę krakowskiego w lipcu 1924 roku **krakowskiej Rady miejskiej.**

Rozwiązanie krakowskiej Rady miejskiej zostało **zatwierdzone przez ministerstwo spraw wewnętrznych,** wobec czego byli członkowie rady **wnieśli zażalenie przeciwko wspomnianemu orzeczeniu ministerstwa.**

Sprawa rozwiązania Rady, względnie prawomocności orzeczenia ministerstwa, czekała na załatwienie przez Trybunał Administracyjny **przeszło półtora roku.**

Ostatecznie dzisiaj znalazła się na wokandzie Trybunału. **Referentem ze strony Najwyższego Trybunału Administracyjnego był sędzia Dunikowski, w imieniu ministerstwa spraw wewnętrznych przemawiało dwóch jego reprezentantów.**

Imieniem członków rozwiązanej Rady miejskiej zabierali głos dr. Adolf Gross i prof. dr. Fryderyk Zoll.

Rozprawa została zakończona dzisiaj o godzinie 3'30 popołudniu.

Wyrok zostanie ogłoszony 26 kwietnia br.

Możliwość ustąpienia Chamberlaina?

Wyniki propagandy niemieckiej

Londyn, 15 marca (tel. własny „Naprzodu"). W prasie angielskiej **daje się zauważyć pewne naprężenie w stosunku do Chamberlaina.** Dzisiejsze dzienniki londyńskie wyrażają się o ostatnich posunięciach Chamberlaina z niechęcią.

Nie jest wykluczone zgłoszenie przez Chamberlaina dymisji.

Prawdopodobnie krytyczne głosy prasy angielskiej **są wynikiem wpływów niemieckich.**

DZIŚ, WE WTOREK, ROZSTRZYGNIĘCIE

Genewa, 15 marca (tel. własny „Naprzodu"). Deklaracja Brianda i Vanderveldego złożona prasie stwierdza, że nie zapanował bynajmniej duch ugodowy w stosunku do Niemiec. We wtorek musi zapaść definitywna decyzja. Jeżeli Niemcy odrzucą kompromis, nastąpi **bezterminowe odłożenie wstąpienia Niemców do Ligi.**

—ooo—

Olbrzymia katastofa kolejowa w Ameryce

San Jose, 15 marca (PAT). Pomiędzy miejscowościami Alajuela a Cartago wykoleił się na moście na rzece Virilla pociąg z 1000 pasażerów. Jeden **wagon wpadł do rzeki. Liczba zabitych i rannych wynosi około 300 osób.**

Boston, 15 marca (PAT). Pod San Jose w Costarice (Ameryka środkowa) wykoleił się pociąg wycieczkowy. **178 osób zginęło, 75 osób jest rannych.**

TELEGRAMY

—o—

POSIEDZENIA SEJMU DZIŚ NIE BĘDZIE

Warszawa, 15 marca (tel. własny „Naprzodu"). Według wszelkiego prawdopodobieństwa, plenarne posiedzenie Sejmu w dniu jutrzejszym **nie odbędzie się.** Marszałek Sejmu Rataj odbył konferencję z przywódcami stronnictw, którzy wypowiedzieli się przeciw jutrzejszemu posiedzeniu plenarnemu. Również zastępca premjera, minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz zwrócił się ze swą opinją w tej sprawie do marszałka Sejmu. Minister Raczkiewicz sądzi, że wobec przeciągania się nieobecności premjera posiedzenie Sejmu należałoby odroczyć.

SPRAWA USTAWY O ZGROMADZENIACH

Warszawa, 15 marca (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 11'30 minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz odbył konferencję z posłem **Konopczyńskim,** z którym rozmawiał przez czas dłuższy o sprawie projektu **ustawy o zgromadzeniach.**

ZJAZD SYONISTÓW

Warszawa, 15 marca (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj rozpoczęły się dwudniowe obrady ogólnopolskiego zjazdu organizacji syonistycznej. Dzisiaj obradowała komisja parlamentarna. Referat o sytuacji politycznej wygłosił poseł Hartglas, który całkiem wyraźnie wypowiada się **przeciw ugodzie Koła żydowskiego z rządem.**

WOREK Z POPIOŁEM JAKO ARGUMENT POLITYCZNY

Warszawa, 15 marca (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj odbył się zjazd Rady naczelnej stronnictwa chłopskiego. Doszło do demonstracyj, spowodowanych **najściem młodzieży chjeńskiej i piastowcowej oraz okoniowców na lokal, gdzie się odbywało posiedzenie Rady naczelnej.** Posłowi Dąbskiemu pewien okoniowiec chciał narzucić na głowę worek z popiołem, mąką i pieprzem. Manewr ten się nie udał. Okoniowca tego, nazwiskiem **Łopaczewski, aresztowano.**

NIEFORTUNNY WYSTĘP P. BRYLA

Warszawa, 15 marca (tel. własny „Naprzodu"). Wczoraj miał się odbyć w cyrku odczyt **posła Bryla o Rosji sowieckiej.** Odczyt nie doszedł do skutku ze względu na to, że właściciel cyrku nie chciał dać cyrku na odczyt, a następnie ze względu na to, **że pomiędzy przeciwnikami i zwolennikami posła Bryla wywiązała się bójka, która w końcu doprowadziła do poranienia kilku osób.** — Aresztowano 6 osób. O godzinie 12 policja całkowicie rozprószyła tłum.

Konferencja międzynarodowa

W SPRAWIE 8-GODZINNEGO CZASU PRACY

Londyn, 15 marca (PAT). Międzynarodowa konferencja w sprawie regulacji czasu pracy została dziś przed południem otwarta w ministerstwie pracy przez premjera Baldwina.

Przegląd gospodarczy

Zwyżka dolara

Od soboty dolar w Krakowie okazuje tendencję zwyżkową. Już w tym dniu obracał się w granicach 8 zł., podczas gdy w poniedziałek w południe osiągnął 8'10—8'12 zł. Kurs ten w obrotach bankowych jest o kilka punktów niższy, kursa te są jednak przeważnie normalne, gdyż efektywnych dolarów jest mało i kursa tworzą się już przy niewielkiej podaży.

Ten ruch zwyżkowy — w miesiącu przed świętami — przypomina taki sam ruch w pierwszych dniach grudnia, również przed świętami. — Sam fakt podniesienia się kursu o kilka punktów nie byłby groźny, gdyby nie zachodziła obawa, że ceny towarów, raz wedle wyższego kursu ustanowione, utrzymane zostaną przez spekulację na tej wysokości, choćby kurs się obniżył. Obawa ta jest tembardziej uzasadniona, że w przeszłości takie postępowanie sfer handlowych niejednokrotnie miało miejsce, jak wogóle panuje tendencja „dostosowania cen", ale tylko do wyższego kursu.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 15 marca (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych 7'90, sprzedaż 7.92, kupno 7.88.

PODWYŻSZENIE CENY NAFTY

Kartel naftowy podwyższył ceny nafty od 15 marca o 10 procent w ten sposób, że dotychczasowej ceny 48 zł. za 100 klg. dolicza 6 zł. za koszta przewozu.

Przypominamy, że do kartelu należy także rząd ze swą rafinerją „Polmin" w Drohobyczu.

O RUCH KOLEJOWY POLSKO - ROSYJSKI I POLSKO - WĘGIERSKO - CZESKI

Warszawa, 15 marca (PAT). Dnia 12 marca odbędzie się w Warszawie w myśl uchwały konferencji, odbytej w drugiej połowie lutego b. r. o **wprowadzeniu bezpośredniej towarowej komunikacji między sowietami a Niemcami transytem przez Polskę,** konferencja komisji urzędniczej, — składająca się z delegatów Polski sowietów i Niemiec. Komisja ta opracuje przepisy wykonawcze i rozrachunkowe, związane z projektem wprowadzenia bezpośredniej towarowej komunikacji między Niemcami a sowietami przez Polskę.

Warszawa, 15 marca (PAT). Na 23 marca br. została zwołana do Budapesztu konferencja kolejowa polsko - węgierska w celu opracowania **taryf bezpośrednich towarowych między Polską a Węgrami transytem przez Czechosłowację.** Po konferencji polsko-węgierskiej w Budapeszcie ma się odbyć konferencja polsko - czeska w Pradze celem opracowania **bezpośrednich taryf towarowych między Polską a Czechosłowacją.**

WALKA O WĘGIEL W ANGLJI

Londyn, 13 marca (PAT). Delegaci stowarzyszenia kopalń węgla oraz przedstawiciele związku górników odbyli wczoraj wieczorem z premjerem Baldwinem naradę, poświęconą sprawozdaniu komisji badającej położenie w przemyśle węglowym. Premjer Baldwin zalecił delegatom zbadanie sprawozdania z zupełną bezstronnością, co pozwoli stronom zainteresowanym osiągnąć porozumienie.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, Krowoderska 5. Telefon 472.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, Krowoderska 5. Telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Kasa Chor. w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, Tel. 182 i 4662.
„ **w Podgórzu** (Filja), Plac Serkowskiego 17, Telefon 450.
„ Poradnia dla Chorych na oczy i dla dzieci, Kraków, Rynek Kleparski 9, I. Telefon 1289.
„ Ambulatorjum dla Chorych, Kraków, ul. św. Wawrzyńca 5, Telefon 343.
Miejski Urząd Zdrowia (Fizykat), Kraków, Magistrat, Telefon 373.
Miejskie Zakłady Sanitarne, Prądnik Biały, Tel. 1075.
Szpital św. Łazarza, biuro administracji, Kraków, Kopernika 17, Telefon 3466.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).